Nr. 289 Piątek 1 (14) listopada 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.	mies.	kwart.	półroczn.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenie po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

List z Wiednia.

II.

(Obok chorego parlamentu chory rząd).

Rozpaczliwe położenie w Austryi komplikuje się przez to, że obok chorego parlamentu, wewnętrznie strawionego walką narodową i polityczną, parlamentu bez większości, bez programu państwowego, bez określonego celu politycznego, stoi gabinet osłabiony wskutek dłuższej choroby najznakomitszego swego reprezentanta, ministra skarbu, d-ra Wacława Zaleskiego. W takich warunkach przedstawia się sytuacya niezmiernie trudna i dziś już rozważana jest ewentualność przyszłych zmian czy to przez rozwiązanie parlamentu, czy też przez dymisyę gabinetu. Dodać należy, że trudności finansowe, w jakich znalazł się obecny gabinet w roku przesileń i roku grożącej wojny, wpłynęły także na osłabienie jego stanowiska w parlamencie i w państwie. W ostatnim tygodniu przyłączyła się jeszcze sprawa Canadian Pacific, kompromitująca niewiadomo jeszcze jak dalece ludzi politycznych w parlamencie i w rządzie. Nie ulega wątpliwości, że udzielenie koncesyi kanadyjskiemu przedsiębiorstwu na wywóz ludzi z Galicyi i otworzenie w chwili najwyższego napięcia przesilenia politycznego i finansowego publicznego jarmarku na ludzi, pozwolenie na otwarcie w styczniu 1913 roku 36 biur wywozowych w Galicyi było co najmniej błędem administracyjnym rządu. Nie brak głosów, że było nadużyciem władzy urzędowej wskutek oszukańczych manewrów sprzedajnych jednostek wpływowych. Jak daleko sięga korupcya w Austryi, tego w tej chwili nie wolno powiedzieć, jak długo komisya śledcza nie ukończyła swych poszukiwań; to jedno jest pewne, że pracowano przy pomocy znacznych bardzo sum, wydawanych na jednanie ludzi administracyi, organów wyższych i niższych oraz pewnej części prasy tak wiedeńskiej, jako też, niestety, prasy poza wiedeńskiej.

Pierwszy tydzień obrad parlamentarnych nie przyniósł wcale wyjaśnienia sytuacyi, a są nawet tacy, którzy twierdzą, że w wysokim stopniu utrudnił dalsze urzędowanie. Podniesiono bowiem bardzo ciężkie zarzuty przeciwko najwyższym dostojnikom w rządzie, a jak dotychczas zarzuty te ani nie zostały udowodnione, ani z dowodami odparte. Faktem jest, że ministerstwo handlu, które wspólnie z ministerstwem spraw wewnętrznych udzielało koncesyi Canadian Pacific, pozostaje pod zarzutem, jakiego dotychczas nigdy jeszcze nie podnoszono przeciw najwyższej administracyi w państwie.

Niezmiernie przykre zrobiło wrażenie usiłowanie przerzucenia winy przez obrońców obecnego gabinetu na poprzedników w gabinecie, zwłaszcza w ministerstwie handlu, na d-ra Weiskirchnera, dawnego ministra handlu, a obecnego burmistrza Wiednia i głowę antysemitów wiedeńskich. Miało się bowiem wrażenie, jakby przez to chciano powiedzieć, że nie tylko w sprawie Canadian Pacific popełniano nadużycia, ale także poprzednio w sprawie subwencyonowanego przez państwo Tow. żeglugi Austro Americany, pozostającej na usługach niemieckiego Poolu okrętowego. Wywołuje to wrażenie stałej, od dłuższego już czasu istniejącej i tradycyjnie w ministerstwie handlu zagnieżdżonej korupcyi w handlu ludźmi, jaki się od lat w Austryi uprawia. Przeciwnicy obecnego gabinetu szukają winowajców w obecnym rządzie, zwolennicy—w poprzednich. Wszystko wskazuje, że zło jest, że jest stare, że jest bezkarne i że odbywa się ze szkodą naszych emigrantów, którzy stanowią pożądany objekt wywozu dla najrozmaitszych spekulantów przewozowych i ich naganiaczy.

Oczywiście taka sprawa, wcale nie pachnąca, musi oddziaływać bardzo ujemnie na ocenę całej administracyi państwowej, a fakt, że odkrycie nadużyć wyszło z ministerstwa wojny, wskazuje, że gdyby nie konieczność powiększenia armii i szukania żołnierzy popisowych, których przeszło 100,000 brakuje, nadużycia byłyby jeszcze dłużej cierpiane.

Zabrano się przeto odrazu do radykalnej kuracyi, a przedłożony przez rząd projekt nowej ustawy emigracyjnej równa się zupełnej prohibicyi. Jest to stanowisko, na którem w nowożytnem państwie prawnem administracya absolutnie nie potrafi się utrzymać i projekt rządowy, podyktowany wyłącznie względami na siłę zbrojną państwa, bez uwzględnienia potrzeb gospodarczych ludności, mija się z przeznaczeniem i staje się wprost nie do przyjęcia przez parlament. Nie przeto, żeby był niepotrzebny, jako ustawa, mająca na celu opiekę nad wychodźtwem, ale dlatego, że staje się policyjną prewencyą, a nawet prohibitywnym zakazem, będącym, stanowczem wzbronieniem emigracyi, której jednak żadna siła ludzka przy dzisiejszym rozwoju komunikacyi, w obecnym ustroju państwowym i w epoce wolności przesiedlania się zatamować nie potrafi.

Wszystko to razem stwarza atmosferę dla normalnego działania parlamentu i administracyi wprost zabójczą.

Dodać należy, że sprawa wikła się przez wciągnięcie do obrad parlamentarnych innych spraw wyłącznie krajowych i przeniesienie na grunt wiedeński sporu czesko niemieckiego i polsko ruskiego. Autonomiści po tej i po tamtej stronie zawsze uważali sprawy narodowe w krajach koronnych, jako wyłącznie należące do zakresu działania sejmów krajowych i pod żadnym względem nigdy nie zgodzą się na przerzucenie punktu ciężkości w tych sprawach do Wiednia i powierzenie biurokracyi wiedeńskiej sądu rozjemczego w celu przeprowadzenia ugod narodowych w krajach koronnych. Na centralistycznem stanowisku stoją jedynie rusini i niemcy czescy, którzy chcą wprowadzić rozstrzygnięcie sporów narodowych do Wiednia. Pomijając, że przez to uniemożliwiają normalne funkcyonowanie maszyny ustawodawczej, utrudniają wszelkie rokowania w kraju, ale co więcej udaremniają nawet te skromne początki uzdrowienia stosunków krajowych, które już rokowały bardzo pomyślne rezultaty. Obecnie sprawa w Czechach doprowadzona została do absurdu: sejm czeski rozwiązany, wydział krajowy czeski zastąpiony został komisyą administracyjną, autonomia krajowa została zawieszona z najwyższą szkodą dla wszystkich spraw krajowych. Rusini świadomie dążą do sprowadzenia takiego samego zawieszenia w Galicyi i systematycznie podkopują autonomię kraju. Dodać należy, że finansowe położenie krajów koronnych wymaga koniecznie rychłego zwołania sejmów krajowych dla uchwalenia ustaw finansowych i pożyczek krajowych, bez czego absolutnie niema mowy o poprawie obecnego położenia finansowego kraju.

Poprawa finansów krajowych zależy od uchwalenia przedłożeń rządowych w parlamencie co do nowych podatków państwowych, w których kraje mają zapewniony znaczny udział. Jest to istota tak zwanego „małego planu finansowego", opracowanego jeszcze przez ministra skarbu d-ra Zaleskiego. Obronić i przeprowadzić parlamentarnie cały ten plan finan-

sowy jest zadaniem obecnego kierownika ministerstwa skarbu barona Engela

Wszystkie usiłowania przeto rządu muszą zdążać do uzyskania większości w parlamencie dla uchwały małego planu finansowego, na co zresztą czekają i kraje koronne i urzędnicy państwowi, których pragmatyka już uchwalona, a wprowadzenie jej w życie zależy od uzyskania kwoty 30 milionów rocznie na poprawę bytu urzędników. Wszystko przeto zależeć będzie od tego, czy ten parlament znajdzie w sobie dość siły, aby załatwić się z obstrukcyą ruską i przyłączającą się do niej obstrukcyą radykalno czeską. Jeżeli parlament w sobie tej siły nie znajdzie, to losy jego zdaje się zostaną rychło zdecydowane. Parlament, który nic nie robi, musi być rozwiązany. Ale czy obecny gabinet sam będzie miał dość siły do podjęcia tej walki i czy chory gabinet osłabiony w swym składzie potrafi się oprzeć choremu parlamentowi, to jest wielkiem pytaniem przyszłości.

Już przeto w najbliższej przyszłości mogą zaskoczyć nas wypadki na terenie polityki wewnętrznej w Austryi. Walczą z sobą dwa chore organizmy: chory parlament z chorym gabinetem. Kto z nich jest bardziej chory? Jedynem rozumnem i pewnem rozwiązaniem byłby obecnie powrót do kraju, zawrócenie z Wiednia do opuszczonej zasady autonomicznej i zburzenie centralizmu wiedeńskiego, dalsze ukształtowanie autonomii krajów i podniesienie powagi sejmów krajowych. Program autonomiczny dąży do podniesienia powagi i znaczenia sejmów. Powaga ta musi być wystarczająca, żeby niezadowolone mniejszości nie mogły stale odwoływać się od sejmu do parlamentu i przenosić spraw krajowych na obcy grunt wiedeński. Ale zakorzeniony centralizm wiedeński widzi w tem naruszenie swych praw i przywilejów i za wszelką cenę — nawet za cenę zniszczenia całego życia konstytucyjnego w Austryi—broni i bronić będzie ostatniej twierdzy biurokratyzmu wiedeńskiego. Powrót do kraju—rozszerzenie autonomii krajowej. To jest najwyższe zagadnienie polityczne Austryi.

Na drodze centralizmu widoczne są wszystkie przesilenia i dalsze choroby, mogące państwo przyprawić o upadek resztki powagi, jakiej zażywa.

Na drodze autonomicznej polityki staje jak kłoda centralizm wiedeński i biurokratyzm niemiecki, broniący ostatnich resztek Austryi centralistycznej, Austryi absolutystycznej i biurokratycznej.

Te to potęgi staczają ze sobą walkę na śmierć i życie. A koniec tej walki: albo zwycięstwo autonomii i federacyi w Austryi, albo dalszy upadek i wzmocnienie wpływów państwa niemieckiego tak dalece, aż Austrya znajdzie się wobec Rzeszy niemieckiej na stanowisku Bawaryi lub innego państwa Rzeszy. Wtedy będzie koniec Habsburgów i niezależnej Austryi i rozpoczną się rządy imperyalizmu Hohenzollernów.

W. L.

Nadzwyczajne walne zebranie Macierzy Cieszyńskiej

W ubiegłą niedzielę w sali domu narodowego w Cieszynie odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Macierzy Cieszyńskiej, zwołane przez Zarząd dla postanowienia o losie i bycie instytucyi. Przebieg tego wiecu znany już jest w krótkości naszym czytelnikom z depesz naszego korespondenta. Teraz, za pismami galicyjskiemi, podajemy obszerniejsze o tem ważnem zebraniu sprawozdanie.

Otóż przybyło do Cieszyna 265 delegatów kół Macierzy z różnych miejscowości, a oprócz tego goście z różnych stron i dzielnic Polski, nie wyłączając kresów jej wschodnich

Po krótkiem zagajeniu obrad przez prezesa zarządu Macierzy, dyr. Filasiewicza, przystąpiono do wyboru prezydyum. Przez aklamacyę wybrano do prezydyum honorowego pp: D-ra Antoniego Osuchowskiego z Warszawy, prezesa Koła Polskiego d-ra Leo, pos Głąbińskiego (wszyscy nie mogli przybyć osobiście) pos. Bandrowskiego i p. Wężyka Rudzkiego z Podola rosyjskiego. Dwaj ostatni zajęli miejsca na estradzie obok prezydyum faktycznego, które sprawowali d-r Michejda, D-r Buzek i dyrektor Stein z Białej.

Przystąpiono do odczytania listów i telegramów, jakie nadeszły z różnych stron. Między innemi telegrafowało Koło Polskie w Dumie Państwowej petersburskiej, nadsyłając 200 rubli składki, d-r Antoni Osuchowski przysłał depeszę z wyrazami zachęty do wytrwania, zapowiadając, że wysłał już 5000 koron i wysyła w najbliższych dniach dalszych 25,000, Bank przemysłowy nadesłał dalszych 800 koron T-wo dla handlu i przemysłu 1000 koron, redakcya „Dziennika Kijowskiego" zebranych 4.000 rubli, T-wo wzajemnego kredytu w Łowiczu 200 rb, minister Długosz 1000 koron, prezez Koła Polskiego d-r Leo dalszych zebranych w Kole 1000 koron oraz 20.000, jakie złożyli na jego ręce czterej obywatele krakowscy, nie chcąc, aby wymieniano ich nazwiska dyr. Paszkowski Franciszek 300 koron. wydział krajowy zawiadomił, że T-wo Szkoły Ludowej otrzyma subwencyi wypłaconej 40,000 koron, z czego 18.000 przypadnie Macierzy Cieszyńskiej. Nadto przywieziono różne drobniejsze kwoty z Królestwa, telegramy nadeszły ze wszystkich stron od posłów, działaczy społecznych, redakcyi dzienników i t. d

Pod wrażeniem tego serdecznego zainteresowania, jakie objawiło się we wszystkich dzielnicach Polski na wiadomość o niebezpieczeństwie, grożącem szkołom Macierzy Cieszyńskiej, walne zgromadzenie uczciło przez powstanie ofiarność społeczeństwa.

Następnie odczytano referat nieobecnego dyr. Hajdukiewicza o położeniu, w jakiem znajduje się obecnie Macierz, wskutek zmniejszenia się datków społeczeństwa wobec klęsk elementarnych i rolniczych.

Okazuje się, że w ciągu pięciu ostatnich lat t. j od roku 1908 do 1912 złożyły na Macierz: Galicya 313.243 k. 84 h., Królestwo Polskie i kraje zabrane 237,787 k. 90 h., a Śląsk 247.250 k. 64 h., zaś w roku 1913 do 1 listopada wpłynęło do kasy zarządu głównego z tych samych źródeł z Galicyi 59.698 k. 46 h., z Królestwa 16.631 k. 23 h., a ze Śląska 75.632 kor. 49 h., czyli że Śląsk złożył w tym roku tyle, ile tamte kraje razem.

W ten sposób można sobie wytłumaczyć obecne położenie i skoro Galicya dała w tym roku 60.000 k. mniej, aniżeli w roku poprzednim, a Królestwo 30,000 k. mniej, że do końca roku 1913 Macierz na utrzymanie swoich zakładów potrzebuje jeszcze 90.000 k. Wprawdzie wiadomość o groźbie zamknięcia szkół odbiła się głośno w całem społeczeństwie i przyniosła dotychczas doraźnych darów 35.000 k. mimo to niebezpieczeństwo nie minęło, ażeby szkoły utrzymać potrzeba jeszcze do końca roku bieżącego 55,000 k. zaś od 1 stycznia do końca roku szkolnego jeszcze 150,000 k. czyli razem 200,000 k.

Kwotę tę można zebrać składkami doraźnemi, ale głównie zorganizowaną stałą pomocą społeczeństwa, która zadecyduje o losie instytucyi

Po dyskusyi, jednomyślnie uchwalone zostały następujące rezolucye:

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego wyraża najgłębszą wdzięczność Kołu polskiemu w Wiedniu za stanowisko zajęte wobec spraw Macierzy, oraz za powziętą na pierwszą wiadomość o groźnem położeniu Macierzy uchwałę, stwierdzającą dobitnie wobec całego społeczeństwa polskiego, że upadek Macierzy i jej zakładów byłby niepowetowaną stratą dla całego narodu, i wzywającą ogół polski w imię obowiązku narodowego do ratowania tej placówki

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego składa najgorętsze podziękowanie prezesowi Koła polskiego Dr. Juliuszowi Leo oraz mecenasowi Antoniemu Osuchowskiemu.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej Ks Cieszyńskiego uznając w całej pełni z najżywszą wdzięcznością wydatność dotychczasowej pomocy, uważa mimo to za swój obowiązek stwierdzić publicznie jaknajdobitniej, że niebezpieczeństwo zamknięcia zakładów nie zostało dotąd usunięte, wyraża jednak swą niezachwianą ufność, że społeczeństwo polskie wytrwa w rozpoczętej akcyi i do upadku szkół tylu ofiarami stworzonych i do tej pory utrzymywanych nie dopuści.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie M S ks. C. stwierdza, że nieodzownym warunkiem nie tylko skutecznej pracy i prawidłowego rozwoju, lecz wprost istnienia Macierzy w przyszłości jest stała, zorganizowana ofiarność wszystkich dzielnic Polski, ludność bowiem polska na Śląsku, jakkolwiek ofiarność jej z roku na rok znacznie wzrasta, corocznych potrzeb Macierzy żadną miarą sama pokryć nie zdoła.

Odśpiewaniem pieśni legionów zakończyły się obrady, utrzymane od początku do końca w tonie podniosłym, jaki nadało im poczucie ważności chwili.

Ś. p. X. Aleksander Gromadzki T. J.

Z zakładu naukowego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem otrzymaliśmy wiadomość o zgonie ś. p X. Aleksandra Gromadzkiego, zmarłego d. 7 listopada n. st. w 81 roku życia.

Ś. p. X. Aleksander Gromadzki, brat X. Walerego, długoletniego proboszcza w Tomsku, urodził się w Sielcu, koło Kowla, na Wołyniu. Gimnazyum ukończył w Równem, studya uniwersyteckie odbył w Kijowie, poczem wstąpił na rządową służbę w obserwatoryum astronomicznem w Pułkowie pod Petersburgiem, gdzie zasłynął jako wybitna siła naukowa. Za naukowe prace był nagrodzony przez cesarza Aleksandra II orderem św. Stanisława. W roku 1878 wstępuje do nowicyatu w kolegium Jezuitów w Starej Wsi, w Galicyi.

Prawdziwego powołania do służby Bożej nie zdołały zagłuszyć ponętne propozycye powrotu do Pułkowa, gdzie go czekały zaszczyty i dobrobyt

Ś. p. X Aleksander stanowczo je odrzuca, zwraca rządowi pieniądze, które mu przez czas dłuższy stale wysyłano, w nadziei zwerbowania go znów na służbę, z młodzieńczym zapałem, w czterdziestym szóstym roku życia, poświęca się studyom teologicznym i sposobi się do stanu duchownego.

Otrzymawszy święcenia kapłańskie swoją gruntowną fachową wiedzę poświęca młodzieży i obejmuje w konwikcie chyrowskim wykłady matematyki i fizyki, które prowadzi w ciągu lat 26-ciu.

Tyle szczegółów z życia ś p. X Aleksandra Gromadzkiego komunikują nam z Chyrowa

Widziałem go poraz ostatni w 1904 roku na zjeździe koleżeńskim w Chyrowie. Do dziś stoi mi przed oczyma, siwy, wysoki, siedemdziesięcioletni ale krzepki starzec, którego rozumne oczy uśmiechały się dobrotliwie do licznej gromadki dawnych uczniów, z różnych zakątków ziemi polskiej przybyłych. Pamiętam, że wobec Niego, my ludzie już dorośli, w niejednem doświadczeniu życiowem wypróbowani, poczuliśmy się znów Jego uczniami, łowiącymi chciwie, z uwagą słowa, płynące z ust nauczyciela. Słowa proste a mądre, nie w zimną formę patetycznej retoryki ułożone, ale ogrzane miłością Boga, bliźniego, i ojczyzny.

Pamiętam ten dzień uroczysty, kiedyśmy w czasie koleżeńskiego zjazdu przystępowali gremialnie do św. spowiedzi i Komunii. Konfesyonał X Gromadzkiego był wówczas oblężony. Każdy z nas chciał przed nim duszę otworzyć, chciał zasięgnąć rady światłego kapłana, który nie z ławy szkolnej wyniósł powołanie do duchownego stanu, ale się mu poświęcił wzbogacony doświadczeniem życiowem męskiego wieku, znający życie ludzkie. To też może mało kto, tak jak X Gromadzki, umiał się oryentować w tajnikach ludzkiego sumienia. Powtarzam tu zdanie kolegów, których wówczas na zjeździe widziałem, iż najlepszą chwilą zjazdu była spowiedź przed X Gromadzkim odbyta. I rozjeżdżając się do domów życzyliśmy sobie wzajemnie, aby się nam jeszcze kiedy udało poraz wtóry przed X. Gromadzkim sumienie otworzyć, siły, w życiowej walce stargane, pokrzepić.

Dla wielu z nas, wychowańców Chyrowa, mieszkających za kordonem nie spełniło się to życzenie, wszelako słowa ś. p X Gromadzkiego poraz ostatni w r. 1904 słyszane żyją w nas i żyć będą. Żyje też i pamięć Jego, której hołd na tem miejscu składam.

Chyrowiak.

Kronika polska.

— **Nowe stronnictwo polityczne.** We Lwowie powstało nowe stronnictwo polityczne p. n. „Związku Społeczno-Narodowego". Na zebraniu organizacyjnem, po dłuższej dyskusyi nad przedstawionym przez specyalnie w tym celu wybrany komitet projektem programu który został jednogłośnie przyjęty, powzięto uchwały następujące: 1) podać do wiadomości publicznej wejście w życie „Związku Społeczno-Narodowego"; 2) zasady programu ogłosić w „Dzienniku Polskim".

— **Wobec braku robotnika.** W przewidywaniu trudności, jakie z wiosną mogą nastąpić przy kontraktowaniu miejscowego robotnika lub nawet sprowadzenia go ze stron dalszych Królestwa—pewna grupa ziemian nadesłała zapytanie do Centralnego Tow. Rolniczego, czy nie udałoby się sprowadzić do nas kulisów chińskich.

Robotnicy bowiem z Chin i Japonii zalewają Amerykę Północną do tego stopnia, iż stało się to powodem zarządzeń prawodawczych przeciw inwazyi żółtej rasy i możnaby z tego skorzystać, sprowadzając ich obecnie, z powodu ułatwień podróży syberyjską drogą po zniżonej strefowej taryfie.

Kronika artystyczna.

— **Sztuka polska za granicą.** W düsseldorfskim „General Anzeig." znajdujemy w sprawozdaniu z międzynarodowej wystawy sztuki w Düsseldorfie bardzo pochlebne uwagi o artystach polskich. Sprawozdawca podnosi nowoczesny i postępowy kierunek u młodych malarzy polskich oraz głęboki związek ich sztuki z duchem narodowym, przez co sięga ona do dna duszy słowiańskiej. Pierwsze miejsce zajmuje Fryderyk Pautsch, którego sprawozdawca stawia pod pewnymi względami na równi z niektórymi włochami wczesnego renesansu; dalej idą: Wlastimil Hofman, Kazimierz Sichulski i Władysław Jarocki. Inne pisma niemieckie również poświęciły dłuższe lub krótsze wzmianki dziełom Pautscha

Prawdziwy jednak tryumf święcił ten wybitny artysta we Wrocławiu dzięki wystawie zbiorowej swych prac, urządzonej przez T-wo „Künstlerbund Schlesien". Tryumf to był nietylko moralny, bo zakupiono mu obrazów za kilkanaście tysięcy marek, a nadto otrzymał artysta zamówienie na wielkie malowidło historyczne, za temat do którego posłuży bitwa pod Legnicą.

— **Obrazy Sochaczewskiego.** Wystawa pamiątek 1863 roku, która przez całą wiosnę i lato ściągała tłumy widzów, należy już do przeszłości. Wśród drogocennych pamiątek ogólną uwagę i zainteresowanie budziły obrazy sybirskie Aleksandra Sochaczewskiego, które obecnie wracają do pracowni artysty. Prasa lwowska, podnosząc niepoślednie zalety artystyczne pomienionych obrazów, — które stanowią pamiętnik z tułaczki artysty sybiraka, — rzuca myśl, by obrazy te nabyła gmina miasta Lwowa.

— **Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego.** Jedno z pism krakowskich, opisując dzieje pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, będącego ozdobą parku ks. Paskiewicza w Homlu, przypomina, że w r. 1905, gdy spodziewano się, że pomnik będzie mógł stanąć w Warszawie, w niektórych organach prasy rosyjskiej ukazała się wiadomość, że spadkobiercy ks. Paskiewicza w Homlu chętnie gotowi są pomnik społeczeństwu polskiemu ustąpić.

Podając projekt nabycia pomnika dla Krakowa, gazeta wskazuje, że przy ewentualnych projektach pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Krakowie o dziele Thorwaldsena zapominać nie należy. Chociaż postać ks. Józefa, konwencyonalnie ujęta, nie odpowiada tradycyom, jakie się u nas wiążą z imieniem „księcia niezłomnego", jednak pomnik, jako całość, jest prawdziwem dziełem sztuki.

Dwie miary.

„Riecz", redagowana przez pp. Hessena i Winawera, odzyskawszy pewien spokój ducha po ogłoszeniu wyroku w sprawie Bejlisa, zabrała się do chwilowo przerwanej pracy szkalowania polaków i katolicyzmu w imię „wyższych zasad humanitarnych".

Ostatni numer tego ogromnie postępowego organu zawiera „korespondencyę z Litwy" o „polskim klerykaliźmie". Autor korespondencyi R. G., znany litwak, zatrudniony w publicystyce rosyjskiej, raczył zwrócić uwagę na „katolicki kremlin Rusi Litewskiej"—Ostrą Bramę i cały swój elukubrat poświęcił naigrawaniu się z uczuć religijnych polskiego ludu, który na klęczkach w błocie ulicznym błaga Patronkę Litwy o pomoc i opiekę.

Pan R. G. oburza się, że to ma miejsce w „centrum miasta", pomstuje na „tępy fanatyzm", „ślepą uległość tradycyjnemu autorytetowi" i „hypnotyzm religijny, graniczący z psychopatją". „Ani przejść, ani przejechać—narzeka oburzony litwak. Z góry od umieszczonej nad bramą kapliczki Ostrobramskiej Matki Boskiej, nikle oświetlonej kilkoma świecami, godzinami płynie cichy, nieskończony, monotonny śpiew: Mila-mire, mi-re-mi-i-i. Powtarzanie bez końca unisono melodyi, składającej się tylko z trzech nut, sprawia wrażenie przygnębiające i mistycznie nastraja tłum..."

„Hindusi XX wieku!" — woła przygnębiony p. R. G „Wosku posłuszny w świątobliwych dłoniach"!

„Sfanatyzowani, ogłupiali!" — powtarza dalej

Tak się dokumentuje swe przekonania postępowe w stosunku do wyznania, którego nie otacza specyalna opieka rządowa, i nie broni obawa pogromu.

Sfanatyzowani hindus!

I to się pisze w piśmie postępowem, które w ciągu sześciu tygodni nawoływało do tolerancyi, protestowało przeciwko uczuciom nienawiści rasowej i religijnej — w parę dni po sprawie Bejlisa, gdzie tak wymownie wołano o poszanowanie przekonań religijnych, gdzie słyszeliśmy tyle zapewnień wymownych o tem, że żydzi nie żywią do chrześcijan żadnej niechęci!

Prawda z dalszego toku dowiadujemy się, że z tych właśnie „hindusów sfanatyzowanych" rekrutują się zwolennicy „bojkotu".

Ach więc o to chodzi?

Postęp i tolerancya, poszanowanie religii, nawet miłość do chrześcijan — lecz nie inaczej tylko pod warunkiem, żeby handel szedł. Jeśli zaś krnąbrny katolik zechce czynić to samo, co prenumerator „Rieczi" czynił pocichu od bardzo dawna i zechce głosić hasło: „swój do swego", zostanie ogłoszony za wyjętego z pod prawa i na głowę jego spadną zamiast róż tolerancyi i bławatków miłości dziś brudne głazy wymysłań

Czyżby postęp kończył się tam, gdzie zaczyna się konkurencya chrześcijańska?

R-ski.

Z prasy rosyjskiej.

** O wyroku w sprawie Bejlisa rozpisują się wszystkie pisma rosyjskie, nawet „Gołos Moskwy", który przez cały czas trwania procesu ograniczał się tylko sprawozdaniem z sali sądowej

Organ „październikowców" ubolewa, iż nieliczni tylko zachowali spokój i równowagę wobec procesu kijowskiego.

„Rus. Znamia" i „Ziemszczyna" protestowały przeciwko rozważaniu tej sprawy przez sędziów przysięgłych.

„Ziemszczyna" i „Rus Znamia" nie pozostały osamotnione. Ich przeciwnicy „Riecz" i „Dzień" oraz pokrewne wydawnictwa, nie odważyły się, naturalnie, żądać usunięcia sędziów przysięgłych od danej sprawy, lecz zato użyły wszelkich wysiłków, azeby skompromitować skład sędziów przysięgłych, powołanych do rozstrzygnięcia sprawy Bejlisa".

„Wczoraj „Riecz" w oczekiwaniu wyroku oskarżającego ostro krytykowała sąd i sędziów przysięgłych, wołając rozpacznie: „Jakąż powagę będzie miał taki wyrok?"

„Obawiamy się, że prasa prawicowa wyzyska podobny eksces zbyt gorliwych obrońców Bejlisa, i posługując się ich argumentacyą powie: „Jakąż powagę mieć może taki wyrok!"

„Obawiamy się, że czuwająca reakcya potrafi wziąć broń swych przeciwników i zdoła zakończyć sprawę przez nich rozpoczętą".

** „Birżew. Wied." piszą o „uczuciu wielkiego zadowolenia", z którem „społeczeństwo rosyjskie" spotkało wyrok uniewinniający Bejlisa:

„Lecz jedna cegła z tego gmachu, który tak przestraszył Europę i z ust jej wyrwał namiętny protest przeciwko kłamliwemu posądzeniu została zachowana i w postaci zamaskowanej włączona do pierwszego pytania postawionego sędziom przysięgłym"

„Oskarżenie Bejlisa odrzucone zostało przez sumienie sędziów przysięgłych, lecz jedna cegła została i cegła ta powinna być zniszczona. Ona powinna, ona musi być zniszczona w ten lub inny sposób."

** „Riecz" ogromnie jest niezadowolona, iż w pierwszem pytaniu wyroku w sprawie Bejlisa znajdują się twierdzenia, że mord został dokonany w cegielni Zajcewa, chociaż, zdaniem organu p. Hessena „żadne dane zatem nie przemawiają", i że z ciała Juszczyńskiego została wytoczona krew — „chociaż" kategorycznie zaprzeczał temu pr. Kadyan. „Riecz" kończy swe wywody oświadczeniem, iż

„Najelementarniejszy rozsądek i zapobiegliwość powinny były podpowiedzieć władzy, że nie można zadowolić się werdyktem sędziów przysięgłych i ukrywać się poza twierdzeniem, że zabójstwa dokonano w cegielni Zajcewa, lecz potrzeba wykryć zbrodniarzy."

Informacye i pogłoski.

— „Goł. Moskwy" zapewnia, że naczelnikiem głównego zarządu poczt i telegrafów zostanie mianowany p. W. Pochwisniew, dotychczasowy moskiewski poczt dyrektor.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza wnieść do Dumy Państwowej projekt prawa o wyasygnowaniu sum na budowę w Petersburgu instytutu dla leczenia raka przy pomocy radu. Instytut ten ma być zorganizowany na wzór paryskiego.

— Senat, rozważywszy sprawę redaktora „Wsieobszczej Gazety", wyjaśnił, iż przedrukowanie artykułów dziennikarskich bez podania źródła nie stanowi przestępstwa i nie może być powodem do wytoczenia powództwa cywilnego

— Minister komunikacyi wniósł do rady ministrów projekt zwiększenia odpowiedzialności urzędników kolejowych za ułatwianie pasażerom jazdy na „gapę".

— Projekt zniesienia serwitutów w guberniach zachodnich wniesiony został do rady ministrów.

— „Prawit. Wiestnik" donosi, że projekt prawa o sekciarzach zostanie niebawem wniesiony do rady ministrów. Zwłokę z wniesieniem tego projektu spowodowało spóźnienie się gubernatorów z nadesłaniem pewnych danych informacyjnych.

Echa kuluarowe.

— Nieporozumienia pomiędzy „bolszewikami" a „mienszewikami" w łonie frakcyi socyal-demokratycznej zakończyły się ustąpieniem z frakcyi 6 posłów „bolszewików", którzy utworzyli nową frakcyę—„s. d. frakcyę robotniczą". Na prezesa tej organizacyi wybrany został poseł Malinowski.

— Minister sprawiedliwości wniósł do Dumy Państwowej projekt prawa o zmianie porządku układania list sędziów przysięgłych, przekazujący funkcye te prezesom sądu Projekt ten „kadeci" zamierzają uzupełnić poprawkami i zaproponować Dumie uchwalenie paragrafu przekazującego układanie list sędziów przysięgłych samorządom miejskim.

— Ministerstwo handlu i przemysłu wniosło do Dumy Państwowej projekt prawa o zmianie przepisów regulujących handel lnem. Projekt ten ma przedewszystkiem na celu walkę z falsyfikacyą lnu. Pogwałcenie nowego prawa ma pociągać za sobą odpowiedzialność karną handlarzy lnem.

— Komisya dumska do spraw komunikacyi rozpoczęła rozważanie projektu prawa o opodatkowaniu samochodów.

— Komisya Dumy Państwowej, rozważająca preliminarz ministerstwa oświaty poruszyła kwestyę projektowanego przez ministerstwo mianowania na posady dyrektorów i inspektorów szkół ludowych, osób zupełnie obcych sprawom oświatowym, naprzykład ex naczelników ziemskich i urzędników akcyzy. Obecni na posiedzeniu komisyi wyżsi urzędnicy ministerstwa żadnych wyjaśnień w tej sprawie udzielić nie chcieli.

Z życia rosyjskiego.

— **Kara śmierci za ucieczkę z rejonu opanowanego przez dżumę.** Na wszystkich stacyach kolejowych otrzymane zostały depesze ministerstwa spraw wewnętrznych polecające aresztowanie włościan Pawła Wasiljewa lat 16 i Iwana Gruździewa lat 26, którzy w dn. 18 października uciekli ze wsi Gromosławki, obwodu dońskiego, miejscowości opanowanej przez dżumę.

W razie schwytania uciekinierów, na mocy art. 832 ust. o kar. gł. i popr. grozi kara śmierci za pogwałcenie przepisów o kwarantanie.

Jest to jedyny wypadek, gdy sąd okręgowy cywilny może skazać przestępcę na karę śmierci.

— **„Bejlisiada".** Wieczorem w dniu ogłoszenia wyroku w sprawie Bejlisa w wielu miejscach w Petersburgu zbierały się tłumy głośno wyrażające swe zadowolenie.

Około godz 6 wiecz. na rogu Newskiego prospektu i ul Sadowej około „sali depesz" firmy wydawniczej Sworina, tłum zapełnił chodniki i przerwał ruch uliczny. Gdy nadeszła depesza o uniewinnieniu Bejlisa rozległy się okrzyki: „Hura!", „Niech żyje sprawiedliwość!", „Niech żyje religia żydowska!"

Policya usunęła tłum.

— **Naczelnik ziemski Matern** Saratowska izba sądowa rozważała w Samarze sprawę naczelnika ziemskiego powiatu mikołajewskiego A. Materna, oskarżonego o cały szereg najrozmaitszych przestępstw służbowych; nadużycie władzy, znęcanie się nad włościanami, łapownictwo i wymuszanie. Matern nie tylko „własnoręcznie" wymierzał „sprawiedliwość", lecz posiadał „specyalistę" od „kar doraźnych". Był to niejaki Pyrkin. idyota, którego naczelnik ziemski ubierał w szaty błazeńskie i stale woził z sobą. Gdy zachodziła potrzeba ukarania krnąbrnych kmiotków p. Matern mówił do Pyrkina:

— Pyrka, huzia!

Jak wytresowany pies idyota rzucał się i katował wskazanego „przestępcę". Oprócz tego p. Matern szczególnie lubił urządzanie wszelkich loteryi i rozpowszechnianie biletów loteryjnych wśród urzędników wiejskich.

Łapownictwo Materna doprowadziło włościan do rozpaczy i wreszcie zdecydowali się oni napisać skargę do ministra. Na skutek rewizyi pan naczelnik zasiadł na ławie oskarżonych. Izba sądowa uznała go za winnego: łapownictwa, nadużycia władzy i obrazy czynnej osób urzędowych. Skazano go na 8 miesięcy twierdzy.

— **Zamknięcie charkowskiego T-wa medycznego.** Charkowski zarząd gubernialny na podstawie art. 35 przepisów o stowarzyszeniach uchwalił zamknięcie charkowskiego Tow. medycznego za to, iż na posiedzeniu pomienionego towarzystwa w d. 26 października przyjęta została rezolucya w ostrych słowach potępiająca ekspertyzę pr. Sikorskiego w sprawie Bejlisa. Termin likwidacyi — 6-cio tygodniowy.

Zamknięte towarzystwo utrzymywało: instytut pasterowski (od 1887 r.), instytut bakteryologiczny, instytut chemiczno-mikroskopijny, lecznicę, szpital, kursy bakteryologiczne, przytułek dla położnic, żeński instytut medyczny z klinikami i szpitalami, przytułek dla zwierząt pokąsanych przez zwierzęta wściekłe i t. d. Oprócz tego towarzystwo wydawało własne pismo lekarskie.

Towarzystwo posiadało niedające się wprost określić znaczenie dla Charkowa i całego rejonu charkowskiego. Z zamknięciem Towarzystwa przestają oczywiście funkcyonować wszystkie jego instytucye.

Polacy w Charkowie.

(Od wł. koresp. „Dzien. Kij.").

(50-siąta rocznica śmierci Józefa Korzeniowskiego.—35 letni jubileusz społeczno naukowy działalności Felicyana Słoniewskiego.—Towarzystwo Dobroczynności).

Cicho i niepostrzeżenie ubiegła w Charkowie 50 siąta rocznica śmierci Józefa Korzeniowskiego, który tu część swego życia spędził.

W roku 1831, po pamiętnych wypadkach w życiu narodu polskiego, krzemienieckie liceum, w którem Korzeniowski obejmował posadę profesora wymowy i literatury polskiej. zostało przeniesione do Kijowa i w roku 1833 przekształcone zostało na uniwersytet Ś-go Włodzimierza.

Naonczas Korzeniowski został mianowany adjunktem przy katedrze łaciny i starożytności rzymskich, a jednocześnie wykładał historyę starożytną, oraz przez pół roku literaturę polską.

W roku 1838 Korzeniowski zostaje mianowany dyrektorem gimnazyum w Charkowie (obecnie 1 sze gimnazyum mieszczące się w tymże gmachu przy ulicy Staro-Moskiewskiej), oraz zarządzającym szkołami w całej gub charkowskiej (obecnie kuratorzy naukowych okręgów).

Niedługi stosunkowo pobyt Korzeniowskiego w Charkowie, bo zaledwie do roku 1846, na stanowisku wielce odpowiedzialnem nie pozostawił głębszych wspomnień wśród nielicznie dziś żyjących, byłych wychowańców pierwszego gimnazyum

W setną rocznicę dnia urodzin Józefa Korzeniowskiego, w r. 1897, w auli gmachu 1-go gimnazyum, który dotychczas zachował swą architekturę i zewnętrzny wygląd, wmurowana została pamiątkowa tablica.

We wrześniu r. b. miejscowe dzienniki rosyjskie zamieściły niewielkie wzmianki o przypadającej w r. b. 50-ej rocznicy śmierci Korzeniowskiego, co zaś do miejscowej kolonii polskiej, dość apatycznej, zaledwie dziś da się odczuwać myśl uczczenia tej rocznicy przez odtworzenie jednego ze scenicznych utworów komedyopisarza w odpowiedniej wystawie.

Inicyatywę podał mecenas p Kwiatkowski, były miłośnik sztuki scenicznej, pozostający dziś z nieznanych powodów poza obrębem szerszej działalności społecznej Istniejąca zaś przy Domu Polskim sekcya teatralna pozostaje w danej sprawie omal że nie widzem.

A komu zda się, winna być bliższa sprawa tego obchodu rocznicy śmierci jednego z fundatorów sztuki polskiej, jak nie organizacyi, utrzymującej (?) stały kontakt ze sceną?

Dziwne!

O ile wzmiankowany obchód, stosunkowo opóźniony, przyjmie formy realne, pożądanem byłoby, aby wystawić jeden z tych utworów Korzeniowskiego, jakie były stworzone podczas pobytu jego w Charkowie, np. „Żydzi" lub „Umarli i żywi".

Jak słyszeliśmy, ze względów na obchód, mający i lokalne znaczenie dla kolonii polskiej miasta Charkowa, wystawa sztuki ma się odbyć w miejskim teatrze, posiadającym widownię znacznie większą od widowni „Domu Polskiego". Słyszeliśmy, że w przedstawieniu przyjmą

udział amatorzy z byłego koła miłośników, którzy nie biorą dziś czynnego udziału w życiu sekcyi teatralnej Domu Polskiego.

Na jesień bieżącego roku przypada również 35 letni jubileusz społeczno - naukowej działalności p. Felicyana, syna Antoniego, Słoniewskiego.

Urodzony w roku 1842, w średnio-zamożnej rodzinie szlacheckiej w gub. kijowskiej, przybył w r. 1871 do Charkowa po naukę i pozostał tu na zawsze, wierny mowie ojczystej i ideom swego narodu.

Skromność, ukochanie młodzieży wygnanej z kraju, cicha praca dla dobra ogółu polskiego, jakiemu służył do chwili, gdy szron ubielił mu skronie, piękną aureolą otaczają dziś postać p. Słoniewskiego, wyróżniającej się na tle miejscowej kolonii polskiej.

Działalność p. Felicyana Słoniewskiego na polu nauki koncentruje się dokoła dwóch wyższych uczelni miejscowych: uniwersytetu i instytutu weterynaryi, w których od roku 1878 pełnił obowiązki asystenta przy katedrze chemii.

Skromność i zaparcie się siebie, praca, pełna ukrytego poświęcania się ideałom nauki, cechy, które tak mało są dziś cenione, a nie przynoszą nikomu zaszczytów, pozostawiły p. Słoniewskiego w szeregu zapomnianych, nie bacząc na to, że kilka pokoleń lekarzy medycyny i weterynaryi poznawały pod jego kierownictwem zasady chemii analitycznej.

Sędziwy dziś jubilat ma za sobą kilka poważnych prac naukowych z zakresu chemii. Lecz znacznie większe zasługi położył p. Słoniewski w pracy społecznej, jako przykładny—gorliwy polak, wzorowy pedagog i człowiek głębokiej wiary.

Od roku 1897, w jakim powstało za jego prawie inicyatywą, Towarzystwo dobroczynności, nie bacząc na swój sędziwy wiek, opłakane warunki materyalne, stanął bezinteresownie na czele szkółki dla niezamożnej polskiej dziatwy, siejąc w młodzieńczych duszach, narażonych stale na rusyfikacyę, ziarnka miłości dla ojczystej mowy i wiary.

Obecnie p. Słoniewski opuścił zajmowane stanowisko, zamieszkując i nadal w Charkowie.

35 lat pracy na niwie społeczno-naukowej, pełnej zaparcia się siebie i dalekiej od chęci imponowania drugim, w życiu tego sędziwego starca—oto krótki obrachunek zasług społecznych.

Towarzystwo dobroczynności, w którego życiu p. Felicyan Słoniewski brał tak czynny udział, winno upamiętnić przypadający obecnie jubileusz sędziwego starca, którego dom i osobisty przykład przez wiele lat był ogniskiem polskości w tem obcem mieście.

Mariam.

Z życia prowincyi.

Czerkaskie zgromadzenie ziemskie.

Zgromadzenie ziemskie powiatu czerkaskiego trwało 3 dni—28, 29 i 30 września. Radnych przybyło 22, przedstawicieli instytucyi rządowych 3 i 1 przedstawiciel miast—razem 26, w tej liczbie 1 polak.

Zgromadzenie uchwaliło budżet na rok 1914 w sumie 648,836 rb. 59 kop. Budżet bieżącego roku wynosi 696,499 rb. 61 k.

Rubryki przychodów i wydatków następujące:

A)	Przychód: pozostałości z lat ubiegłych	11,440 rb. 93 k.
	podatki od nieruchomości	448,473 rb. 73 k.
	subwencye	187,520 rb. 10 k.
	różne wpływy	1,401 rb. 83 k.
	Razem	648,836 rb. 59 k.
B)	Wydatki: udział ziemstwa w wydatkach na utrzymanie instytucyi rządowych	24,100 rb. — k.
	utrzymanie zarządu ziemskiego	30,010 rb. — k.
	utrzymanie aresztów	51,475 rb. 96 k.
	budowa i utrzymanie dróg	28,835 rb. 99 k.
	szkolnictwo	211,757 rb. 70 k.
	dobroczynność	1,366 rb. — k.
	medycyna	128,471 rb. 37 k.
	weterynarya	17,041 rb. — k.
	wydatki na podniesienie ekonomicznego dobrobytu	77,639 rb. — k.
	amortyzacya długów i procenty	16,761 rb. 34 k.
	różne wydatki	27,640 rb. 47 k.
	na kapitał obrotowy	18,737 rb. 77 k.
	na kapitał rezerwowy	15,000 rb. — k.
	razem	648,836 rb. 59 k.

Z ważniejszych spraw, które uchwaliło zgromadzenie ziemskie zanotujemy następujące: wybrano komisyę szacunkową złożoną z 10 członków, pod przewodnictwem p. Kuleszy. Komisya ma się zająć oszacowaniem na nowo wszystkich nieruchomości miasta Czerkas i miasteczek, a to w celu prawidłowego opodatkowania tych nieruchomości. Wszelkie skargi płatników ziemskich na nieprawidłowe opodatkowanie mają być przez ową komisyę rozważone. Rozpatrzono referat o zwiększeniu podatku na zasadzie nowego oszacowania większych zakładów przemysłowych—fabryk cukru, fabryk żelaza lanego i czerkaskiego rządowego składu wódki. Nad owem przeszacowaniem pracował wydział szacunkowo-statystyczny kijowskiego gub. zarządu ziemskiego. Uchwalono podatek zwiększyć.

W dziale medycyny uchwalono wybudować w roku 1914 ambulatoryum w Smile i Ortowcu kosztem 50,000 rb.

W dziale drogowym uchwalono poprawiać drogi gruntowe sposobem amerykańskim; ma być kupiony pług drogowy, szufle konne i inne narzędzia. Na początek na owe maszyny, narzędzia i roboty wyznaczono 3,860 rubli

(c.).

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Budowa lecznicy psychiatrycznej na Wołyniu.** Gubernialne zgromadzenie ziemskie postanowiło w najbliższym czasie rozpocząć budowę lecznicy psychiatrycznej w pobliżu stacyi kolejowej. Koszt budowy obliczono na 600 tys. rb. Z tego połowę postanowiono wyasygnować z sum ziemskich, a o drugą połowę wystąpić do skarbu z prośbą o zapomogę. Ministerstwo uznało jednak prośbę tę za przedwczesną do chwili wyjaśnienia warunków, na których ma być powyższa suma wydana.

— **Urodzaj zbóż i siana na Wołyniu.** Podług informacyi, zebranych i opracowanych ostatnio przez Biuro statystyczne przy gubernialnym zarządzie ziemskim, zbiór żyta jest średni, a w niektórych miejscowościach nawet mniej niż średni, zarówno co do rezultatów omłotu, jak i co do jakości ziarna. W zestawieniu z urodzajem zeszłorocznym plon ten przewyższa: w większych majątkach o 9%, w drobnych gospodarstwach o 7%, zaś u niemców i czechów o 16%.

Plon jarej pszenicy w porównaniu z przeszłorocznym jest wyższy: w gospodarstwach drobnych o 14%, w majątkach, a także u czechów i niemców o 35%. Zupełnie inny stosunek przedstawia pszenica ozima, której plon w drobnych gospodarstwach jest wyższy o 28%, zaś u czechów i niemców—niższy o 8%, a w większych majątkach o 15%. Fakt ten tem się tłómaczy, iż drobne gospodarstwa włościańskie łatwiej mogły zebrać nawet wobec niepomyślnych warunków atmosferycznych.

Jęczmień w tym roku dał o [illegible]% więcej, zaś owies o 8%.

Najmniej pomyślne rezultaty dał zbiór siana, szczególniej w łuckim, kowelskim i włodzimierskim pow., skutkiem obfitości opadów atmosferycznych. W wielu miejscowościach siano kompletnie przepadło.

— **Sprzedaż blachy dachowej.** Do 1 go sierpnia b. r. na Wołyniu funkcyonowały 33 składy ziemskie blachy dachowej. W ciągu miesiąca składy te otrzymały 53,729 pudów blachy wartości 138 119 rb. Sprzedano w tymże czasie 41,431 pud. (o 14,973 pudy mniej niż w roku przeszłym) za 106,872 rb. Nadto składów szyfru asbestowego było w gubernii 21. W ciągu lipca sprzedały one 193,409 dachówek szyfrowych za 19,864 rb.

— **Produkcya i sprzedaż dachówek cementowych.** W ciągu siedmiu miesięcy r. b. 38 warsztatów ziemskich, wyrabiających dachówki cementowe, wyprodukowały 2,549 574 dachówki, 3,761 rur kominowych i 1,933 cembrowin studziennych. Sprzedano zaś w tym okresie 121,878 dachówek, 1,837 rur i 1,014 cembrowin. Produkcya tedy znacznie góruje nad zapotrzebowaniem.

— **W sprawie zbytu miodu i wosku.** Sytuacya handlu w tym miesiącu wcale nie uległa zmianie. Podaży brak, tranzakcyi — również. Zwiększyło się jedynie zapotrzebowanie miodu ze strony pszczelarzy. Natomiast spadło ze strony konsumentów. W czasach ostatnich zażądano miodu z Charkowa, Warszawy i Libawy zaledwie 400 pudów; w tych zaś dniach wysłano z Żytomierza do Berdyczowa wosku zaledwie 40 pudów. Zmiana konjunktury na lepsze nie jest przewidywana.

— **Z ruchu kooperacyjnego.** W ostatnich czasach założono nowe spółki kredytowe w Kamiennο Koszyrsku, w pow. kowelskim i w Romanowie w pow. łuckim. Od 9 go do 20-go października odbywały się w Łucku kursy z zakresu kooperacyi spożywczej, zaś od 15 go do 25-go października z zakresu kooperacyi kredytowej.

— **Hodowla chmielu na Wołyniu.** Ostatni numer „Wiadomości gubernialnego ziemstwa wołyńskiego" podaje ciekawe szczegóły o stanie chmielarstwa na Wołyniu. Pionierami tego ruchu przed laty 40-stu, jak wiadomo, byli czesi, którzy pierwsze plantacye założyli w pow. dubieńskim, następnie w rówieńskim, żytomierskim i innych. Wówczas mówiono, iż tylko czesi mogą trudnić się chmielarstwem. Z czasem stali odpowiednie wiadomości z tej dziedziny przeniknęły do włościańskiego środowiska, tak, iż obecnie już i chłopi występują jako poważni producenci na tym polu.

Wogóle hodowla chmielu ogromnie się na Wołyniu rozwija. W roku 1882 czyli w 15 lat po założeniu pierwszych plantacyi na Wołyniu było 140 dziesięcin pod uprawą chmielu; w roku 1887 1,000 dz., w r. 1902—2,250 dz., w 1910—3,255 dz., w 1913 około 5,000 dz, nadto kultura chmielu przerzuciła się i do sąsiednich gubernii: kijowskiej, mińskiej i podolskiej. Szczególnie hodowla czyni duże postępy w północno-zachodniej części Kijowszczyzny, graniczącej z żytomierskim i owruckim powiatem.

Chmiel, produkowany na Wołyniu przedewszystkiem opanował rynki rosyjskie, wyrugowawszy stamtąd produkcyę zagraniczną. Jest go jednak mało i miejscowi hodowcy wobec stałego rozwoju naszego chmielarstwa, winni zwrócić pilną uwagę na rynki zagraniczne, gdzie obok rosnącej konsumpcyi nektaru gambrynusowego, przestrzeń gruntów, przeznaczonych pod uprawę chmielu systematycznej ulega redukcyi. Tłumaczy się to ogólnem zjawiskiem ekonomicznem, nieustanną zamianą produkcyi rolniczo-gospodarczej na wytwórczość fabryczno-przemysłową. W Anglii np. i w Niemczech, w ciągu ostatnich lat 20—30 plantacye znacznie uszczuplono. Ten sam objaw obserwować się daje we Francyi, Belgii i Holandyi. Stany Zjednoczone stoją na poprzednim poziomie. W jednych tylko Austro-Węgrzech zauważyć można niewielki postęp.

Okręg tedy wołyński ma przed sobą rozległe perspektywy i stać się może znacznym dostawcą chmielu dla zachodniej Europy. Pamiętać jednak należy, iż spotka się tam z wyborowymi gatunkami chmielu bawarskiego i czeskiego i aby sprostać tej rywalizacyi, musi u siebie kulturę doskonalszych gatunków chmielu zaprowadzić.

— **Z powabów gospodarki miejskiej.** Z Włodzimierza Wołyńskiego komunikują, iż tam w tych dniach, na jednej z ludniejszych ulic, Gnoińskiej, którą z powodu 300 lecia Domu Romanowów nazwano Mikołajewską, śród białego dnia, utonął koń. Kilka dni z rzędu nie wyciągano go z błota. Podobne antysanitarne porządki zasługują na surowe napiętnowanie. Municypalność jednak podobno nic sobie z tego nie robi i nie troszczy się wcale o zabrukowanie ulic.

— **Zabójstwo.** Dnia 13 października, we wsi Kołodno, pow. kamienieckiego, czterech mołojców zamordowało w sposób zwierzęcy miejscowego włościanina Dawida Horczyka, który piastował funkcye prezesa tamtejszego oddziału Związku narodu rosyjskiego.

Likwidacya Stowarzyszenia.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie likwidacyjne „Stowarzyszenia młodzieży polskiej instytutu handlowego w Kijowie".

Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia p. Cz. Madey krótkiem przemówieniem, w którem przedstawił cel i zasady, jakim Stowarzyszenie hołdowało przez czas krótkotrwałego swego istnienia.

Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się w d. 12 lutego roku ubiegłego; wtedy też wybrano pierwszy zarząd.

Statut Stowarzyszenia przewidywał jego rozwój w dwóch kierunkach, a mianowicie: 1) samokształcenia zapomocą referatów i 2) samopomocy koleżeńskiej w tych przypadkach, kiedy ogólna kasa studentów okazać jej nie jest w stanie.

Gdy jednak zarząd Stowarzyszenia wniósł podanie o pozwolenie na odczyt kol. Cz. Madeya „O poemacie-modlitwie" Juliusza Słowackiego („Genezis z Ducha"), władze na referat nie zezwoliły.

Zaniechano więc referatów, zrzec się musiano zbiorowego samokształcenia prywatnego i siłą faktów Stowarzyszenie rozwijało się wyłącznie w kierunku kooperacyjno-ekonomicznym.

Ale i tu natrafiało Stowarzyszenie na znaczne przeszkody. O instytucie handlowym, jako o nowym typie wyższego zakładu naukowego, miejscowe społeczeństwo polskie wiedziało bardzo niewiele; często nie odróżniano go od średniej szkoły handlowej. Kolegów zaś starszych, t. zw. „filistrów", lub „patronów", którzyby mogli popierać Stowarzyszenie—nie było. A jednak Stowarzyszenie stale rosło, co wskazuje na jego potrzebę wśród ogółu studenteryi.

Oto—garść cyfr, ilustrujących rozwój Stowarzyszenia. Do pierwszego walnego zebrania (12 lutego 1912 r.) Stowarzyszenie liczyło 40 tu członków; w dniu drugiego walnego zebrania (14 października 1912 r.) było ich 59, a w terminie trzeciego walnego zebrania (24 marca r. b.) Stowarzyszenie liczyło już 89 członków, a w chwili zamknięcia należało doń 107 członków.

Z przemówienia prezesa Stowarzyszenia p. Madeya dowiedzieliśmy się, że zarząd miał zamiar utworzenia biura informacyjnego o warunkach naukowych w instytucie, o wyszukiwaniu mieszkań, jadłodajni i t. p. Zarząd nosił się z myślą otworzenia biura pracy, oba te projekty nie doczekały się jednak urzeczywistnienia wobec zamknięcia Stowarzyszenia.

Po przemówieniu prezesa skarbnik stowarzyszenia, p. E. Wojnicki odczytał sprawozdanie kasowe za czas od d. 1 lutego do d. 1 października r. b.

W ciągu tego okresu składki członkowskie wyniosły 76 rb., ofiary—18 rb., zwrócono pożyczek terminowych 37 rb., soldo z semestru ubiegłego wyniosło 55 rb. 10 kop. Wydano pożyczek terminowych i bezterminowych w sumie 117 rb., wydatkowano na bibliotekę, prenumeratę pism i wydatki administracyjne 42 rb. 22 kop., pozostało w kasie gotówką 1 rb. 12 i pół kop., oraz kapitału żelaznego—27 rb. 40 i pół kop.

Ze sprawozdania bibliotekarki, p-ny A. Turowskiej dowiedzieliśmy się, że w kwietniu r. b. księgozbiór stowarzyszenia posiadał 108 podręczników, które prawie całkowicie zostały rozpożyczone między kolegami. W bibliotece znajduje się tylko 10 książek.

Po wysłuchaniu sprawozdań, zebranie przystąpiło do likwidacyi, uchwalając następujące wnioski.

1) Ponieważ celem stowarzyszenia była samopomoc koleżeńska zebranie likwidacyjne, pragnąc, aby majątek pozostały miał takie samo przeznaczenie,—uchwalono 24 rb. 40 i pół kop. z kapitału zapasowego przekazać do uznania redakcyi „Dziennika Kijowskiego" na wpis dla studenta-polaka instytutu handlowego, pozostałe zaś trzy ruble wyasygnować za urządzenie zebrania likwidacyjnego.

2) Książki, wypożyczone koleżankom i kolegom z biblioteki podręczników i dotąd przez nich nie zwrócone, pozostają ich własnością.

3) Pozostałe w bibliotece podręczniki w liczbie 8, oraz 2 książki naukowe, uchwalono ofiarować koledze, u którego mieściła się biblioteka stowarzyszenia w ciągu całego czasu jego istnienia.

Zebranie likwidacyjne upoważniło kolegów: prezesa, skarbnika i bibliotekarkę do wykonania uchwał, jakie na niem zapadły. Uchwały powyższe, według brzmienia § 15 statutu wejdą w życie po zatwierdzeniu ich przez radę instytutu handlowego.

KRONIKA.

Kalendarz.

[illegible] 1 (14) Wszystkich Świętych.

[illegible] 2 (15) *Dzień Zaduszny.* Jerzego.

Wschód słońca o godz. 7 m. 14.
Zachód słońca o godz. 4 m. 16
Długość dnia godz. 9 m. 06

Kalendarzyk historyczny.

14 listopada n. st.

Roku 1632. Król Władysław IV zaprzysięga w kościele św. Jana „Pacta Conventa".

Z powodu przypadającej na dzień dzisiejszy uroczystości Wszystkich Świętych następny numer naszego pisma ukaże się w Niedzielę.

— **Nabożeństwo żałobne.** Dn. 2-go listopada, w drugą rocznicę zgonu ś. p. ks. Stanisława Pawłowskiego, w kościele św. Aleksandra o godz. 8½ rano odbędzie się za Jego duszę nabożeństwo żałobne.

— Dn. 2 go listopada o godz. 10 rano odbędzie się na cmentarzu w kaplicy Goreckich Msza św. żałobna.

— **Podziękowanie.** Zarząd Stowarzyszenia młodzieży polskiej instytutu handlowego w Kijowie składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie Polskiemu Towarzystwu Gimnastycznemu za uprzejme i bezinteresowne udzielanie sali T-wa na wszystkie bez wyjątku walne zebrania.

Jednocześnie zarząd zlikwidowanego, na mocy rozkazu władz, stowarzyszenia wyraża nadzieję, że społeczeństwo polskie tem goręcej weźmie do serca sprawy kształcącej się młodzieży, niosąc jej w miarę sił i środków pomoc materyalną i poparcie moralne.

— **Narada w zarządzie kolejowym.** Donosząc w swoim czasie o wprowadzeniu komunikacyi tymczasowej na kolei Odesa — Bachmacz pisaliśmy, że wskutek braku komunikacyi bezpośredniej wszystkie ładunki adresowane do stacyi nowej kolei lub wysyłane z tych stacyi dochodzą tylko do punktów połączenia z innemi kolejami, gdzie odbywa się przeładowanie.

Ponieważ system taki jest niedogodny dla podawców ładunków i administracyi kolejowej i wpływa ujemnie na szybkość ruchu towarowego, zarządy kolei: Poł.-Zachodnich i Mosk.-Kijowsko-Woroneskiej postanowiły wprowadzić na linii Odesa-Bachmacz komunikacyę bezpośrednią.

W tym celu onegdaj w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich odbyła się narada przedstawicieli obydwu zainteresowanych kolei, na której postanowiono wprowadzić wyżej wzmiankowaną reformę już od początku roku 1914.

— **Psy policyjne.** Dla bardziej skutecznej walki z przestępstwami i nadużyciami na kolei Poł.-Zachodniej w r. ubiegłym do pomocy żandarmeryi kolejowej sprowadzono z zagranicy kilkanaście psów policyjnych: owczarek niemieckich i doberman pinczerów. Pomimo, iż nie zawsze w porę i umiejętnie korzystano z ich pomocy, przyniosły one żandarmeryi kolejowej i władzom śledczym niemały pożytek, szybko i sprawnie wykrywając cały szereg przestępców. Obecnie centralny zarząd kolejowy zapytuje naczelnika kolei Poł.-Zach. o jego opinię w tej sprawie, ponieważ w ministerstwie komunikacyi istnieje projekt wyasygnowania kredytów dodatkowych na kupno i utrzymanie nowych psów policyjnych.

W odpowiedzi na powyższe zapytanie zarząd kolei Poł. Zach. gotuje odpowiedni raport, w którym przychyla się do powiększenia liczby czworonogich detektywów.

— **O doprowadzenie do porządku ulicy Bogoutowskiej.** Starszy lekarz szpitala żydowskiego zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o doprowadzenie do porządku ulicy Bogoutowskiej. Ulica ta obecnie oświetlana jest lampami naftowemi, posiada bruk nierówny i t. d.

— **Kijów—jednostką ziemską.** Z chwilą wydzielenia Kijowa w samodzielną ziemską jednostkę, wszystkie obowiązki ciążące na ziemstwie powiatowem przeszły do zarządu miejskiego.

Wobec tego p. gubernator zaproponował prezydentowi miasta złożyć radzie miejskiej do rozpatrzenia sprawy przyjęcia wystarczającej liczby stójkowych dla konwojowania i dozorowania aresztowanych osób, ponieważ dotychczasowe pełnienie tych obowiązków przez stójkowych policyjnych przeszkadzało im w niesieniu służby bezpośrednio związanej z doglądaniem porządku w mieście.

— **W sprawie ankiety wśród buchalterów.** Przed tygodniem wzmiankowaliśmy o ankiecie, rozesłanej przez T-wo buchalterów i pracowników biurowych. Z 3000 rozesłanych arkuszy ankietowych zwrócono dotychczas tylko 400. Na odbytem wczoraj ogólnem zebraniu członków T-wa, pod przewodnictwem p. S. Kropiwnickiego, uchwalono zaagitować wśród członków i nie-członków T-wa, o przyśpieszenie wypełniania arkuszy ankietowych i przesyłanie ich do zarządu T-wa.

— **Przedłużenie wystawy.** Jak wiadomo, kwestya przedłużenia wystawy na rok przyszły została w zasadzie zdecydowana. Obecnie odbywają się w tej sprawie narady w T-wie rolniczem, które przyjęło na siebie całkowitą odpowiedzialność finansową za to przedsięwzięcie.

Na posiedzeniu z udziałem przedstawicieli miejscowych sfer przemysłowych, kupieckich i społecznych—zdecydowano porozumieć się z dotychczasowym komitetem wystawy i w d. 5 b. m. przyjąć od niego zarząd terytoryum wystawowem.

Na posiedzeniu, o którem mowa, nie obeszło się bez krytyki działalności dotychczasowego komitetu wystawy, który ponosi około 100 tysięcy deficytu. Omawiano szczegółowo przyczyny, które złożyły się na tak duży deficyt.

Omówiona została również kwestya lokomocyi na wystawie, w rezultacie czego p. Margolin przyrzekł pozostawić na rok przyszły komunikacyę tramwajową i—rozszerzyć linię, przeprowadzając ją dookoła góry Czerepanowej, o ile pozwolą na to warunki techniczne.

Na wczorajszem posiedzeniu rady T-wa rolniczego dokonano wyborów do zarządu przyszłej wystawy. Wybrani zostali pp. J. Dawydow, ks. Kuranin, Zdrojewski, K. Bojarski, B. Perro, D. Chojecki, Wiasow i L. Dawydow. Przedstawiciele miasta i wystawców uzupełnią skład zarządu. Na generalnego pleniporenta zarządu obrany został p. J. Dawydow.

W nadchodzącą niedzielę ma się odbyć walne zgromadzenie eksponentów, które poweźmie ostateczne uchwały i wypowie się o ilości wystawców, którzy pozostawią swe okazy na rok przyszły.

— **Komunikacya tymczasowa na kolei Podolskiej.** Zarząd kolei Poł. Zachodnich otrzymał od zarządu kolei Podolskiej wiadomość, że komunikacya tymczasowa na dystansie Szepetówka—Płoskirów pomienionej kolei rozpocznie się d. 1 go listopada r. b. Do Szepetówki nadeszła już część wagonów osobowych I, II i III klasy.

Komunikacya osobowa odbywać się będzie na razie w ten sposób, iż wagony osobowe przyczepiane będą do pociągów towarowych.

Na dystansie Kamieniec Podolski—Płoskirów komunikacya tymczasowa rozpocznie się z d. 1-ym marca 1914 roku.

— AWANTURNICY. Onegdaj wieczorem na ul. W.-Wasylkowskiej dwaj pijani studenci W. Krause i D. Balubach urządzili burdę uliczną. Obu studentów pociągnięto do odpowiedzialności w drodze administracyjnej za chuligaństwo.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr. 73 przy Bulwarze Bibikowskim usiłowała odebrać sobie życie 17-letnia szwaczka Marya M. „Pogotowie" odwiozło ją do szpitala.

— POŻAR. Od zbyt rozpalonego pieca wszczął się onegdaj pożar w jednem z mieszkań przy zjeździe Krutym Nr. 1. Ogień stłumiono prędko.

— ZBROJNI ZŁODZIEJE. Onegdaj do mieszkania Andrejewa (Lewandowska 5) zakradli się złodzieje. Kiedy wynosili skradzione rzeczy, spotkał ich na schodach stróż domu i usiłował zatrzymać. Jeden ze złoczyńców zagroził stróżowi rewolwerem, poczem wszyscy oni zbiegli.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Onegdaj na placu Ratuszowym, tramwaj wpadł na rozwoziciela wina Wejtkowa. Dotkliwie potłuczonego „Pogotowie" odwiozło do szpitala.

— STRAJK. W fabryce gwoździ przy ul. Żylańskiej, zastrajkowało na tle ekonomicznem 47 robotników.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj na stacyi Kijów osobowy spadł z platformy wagonu pociągu osobowego i trafił pod koła włościanin M. Lichwar. W ciężkim stanie nieszczęśliwego odwieziono do szpitala. Koła pociągu odcięły mu prawą nogę powyżej kolana.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 31 października (13 listopada) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	2,6	5,4	6,4
Barometr przy 0° w mm.	743,7	741,0	738,2
Stop. wilgotności w proc.	100	99	99
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	PłdW,	PłdW,	W,
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,6	0,1	0,8

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	7,2
Najniższa	0,7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	4,6
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	1,3

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady atmosferyczne notowano gdzieniegdzie na północno-zachodzie, na południowo-wschodzie i na wschodzie. Temperatura niższa od normalnej w części południowo-wschodu, w pozostałej Rosyi wyższa od normalnej.

Pogoda oczekiwana: cieplej i od czasu do czasu deszcz w Kijowie, w pasie zachodnim i w dorzeczach górnego biegu Wołgi, dorzeczu Oki, Donu i Dźwiny północnej, niewielkie mrozy i sucho w Uralu, ciepło umiarkowane i sucho w pozostałej Rosyi.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w „Ogniwie".

Dziś więc poraz pierwszy ujrzymy na scenie znakomitego gościa p. Wojciecha Brydzińskiego, którego występy obudziły duże zainteresowanie nie tylko wśród miejscowej polskiej publiczności, ale nawet i rosyjskiej. Znakomity artysta ukaże się dzisiaj w świetnej kreacyi d-ra Tokeramo w „Tajfunie"; rolę tę p. Brydziński zalicza do jednej z najlepszych swego bogatego repertuaru. W „Tajfunie" obok znakomitego gościa wystąpi p. K. Zbikowska, utalentowana prymadonna naszego teatru w roli głównej Heleny Laroche.

Inne role wykonają p. Gzylewska, oraz pp. Rychłowski, Zbyszewski, Kiernicki, Bogusławski, Daczyński, Wroncki, Lechowski i in.

Przedstawienie dzisiejsze, wyreżyserowane doskonale przez p. K. Tatarkiewicza, zapowiada się ze wszechmiar interesująco.

Nową wystawę nasz teatr zawdzięcza uprzejmości firm: Warszawskiej fabryki Mebli Stylowych Z. Szczerbiński i S-ka, oraz Warszawskiej Fabryki Dywanów.

Pozostałe jeszcze bilety można nabywać w księgarni W. Idzikowskiego do godz. 6 ej i od 6-ej w kasie teatru w „Ogniwie".

Dalsze występy W. Brydzińskiego w sobotę („Samson i Dalila") i w niedzielę (ostatni pożegnalny występ) w „Karykaturach" Kisielewskiego.

— W d. 14 listopada w teatrze Dagmarowa odbędzie się występ znanej śpiewaczki, deklamatorki i artystki teatrów dramatycznych p. Jadwigi Mrozowskiej.

Szczegóły o tem nader interesującym seansie artystycznym podamy w swoim czasie.

Program urozmaicą choreograficzne numery w wykonaniu młodej tancerki klasycznej, p. Niny Dolli.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. Ewa Kulikowska, (pamięci męża Waleryana) za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego 25 rb. — Stefania i Janina Bratkowscy (pamięci stryja Jana Bratkowskiego) 3 rb. — M. i R. L. (pamięci ukochanej córki Józi) 2 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi: p. Karolina Zielińska, jako pozostałość z likwidacyi sklepu spożywczego 7 rb. 50 kop.

Na Macierz Cieszyńską: pp. Józef Stołyhwo, K. Marks i Bittner 1 rb. 50 kop. — J. Bobińska 30 rb. — A. Sokołowski 2 rb. — M. i R. L. (pamięci ukochanej córki Józi) 3 rb. — Henrykostwo Hańscy (zam. wieńca na grób ś. p. Romana Wierzbickiego) 5 rb.

Na ubogich do uznania Administracyi „Dzienn. Kij.": p. Fr. Reismiller 5 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. J. Bobińska 20 rb. — Juliusz Berezowski (zamiast wieńca na grób ś. p. Jana Bratkowskiego) 5 rb. — M. i R. L. (pamięci ukochanej córki Józi) 3 rb.

Na szpital rz.-kat. w Kijowie: Pp. Jan Lippoman (zam. wieńca na grób ś. p. Jana Bratkowskiego) 5 rb. — Stanisławowa Syroczyńska (na łóżko imienia ś. p. Henr. Martina — pamięci Jana Bratkowskiego) 3 rb.—M. i R. L. (pamięci ukochanej córki Józi) 2 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. d-r Tadeusz Dąbrowski (pamięci Maryi Ossowskiej) 10 rb.

Ze sportu.

Match piłki nożnej.

Dzisiaj na „Polu Sportowem" zostanie rozegrany match piłki nożnej pomiędzy pierwszą a drugą drużyną „Patagonii". Początek match'u rozpoczyna się o godzinie 12 w południe.

Geoplan.

Współczesna technika nie chce poprzestać na zawojowaniu powietrza i dąży do nowych zdobyczy, skierowanych tym razem nie ponad ziemię, ale w jej głębiny.

Maszynę, która jak kret ryje drogi po przez pokłady ziemne wynaleźli oczywiście francuzi i nazwali ją „geoplanem".

Przyrząd składa się z zamkniętej kabiny na dwie osoby, z silnego 80 konnego motoru „Gnom", oraz rodzaju rotacyjnego pługa, który rozrywa ziemię i skrzydłami odrzuca ją poza siebie.

Wynalazcą geoplanu jest inżynier Lavacque, wychowaniec szkoły centralnej w Paryżu.

Próby były już czynione na polach w okolicy Chambery w Sabaudyi, tam bowiem miękki grunt najlepiej się do tego rodzaju prób nadawał.

Geoplan może działać jedynie wówczas, gdy aparat znajdzie się w dole otworu na odległości 3—4 metrów od jego wylotu.

Po puszczeniu w ruch motoru pług z wielkim hałasem zaczyna wcinać się w głąb ziemi. O ile ziemia nie kryje pod powierzchnią nieprzebytych warstw skalnych, co zresztą znając teren z góry można przewidzieć, aparat może się posuwać z szybkością zwyczajnego pługa motorowego, czyli może przebyć 4—5 kilometrów na godzinę.

Na wypadek osunięcia się ziemi, w kabinie znajdują się cylindry ze zgęszczonem powietrzem na 120 godzin. Ilość zapasów żywności, zależy od czasu, na jaki „kret mechaniczny" zamierza ukrywać się pod ziemią.

Pierwszą swą podróż inżynier Lavacque rozpoczął w Chambery, wylądował zaś w 12 godzin później w pobliżu Grenobli.

Włościanie wioski, w której Lavacque wyjrzał z pod ziemi na światło dzienne, byli tak przerażeni, iż tłumnie uciekli pod opiekę proboszcza, prosząc go by wyszedł ze święconą wodą.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Parlament wobec zawieszonego samorządu.

Wiedeń (AP). W izbie deputowanych rozpoczęto debaty nad odpowiedzią premiera na interpelacyę z powodu zawieszenia samorządu w Czechach. Socyalista czeski Smeral oświadczył, iż jedynem wyjściem z sytuacyi jest zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego do sejmu czeskiego, co może być dokonane na mocy dekretu cesarskiego. Leader partyi czeskich Fiedler oznajmił, iż nieporozumienia czesko-niemieckie powinny być uregulowane w drodze kompromisu przez przedstawicieli obu narodów. Niemiec Lodgemann oświadczył, iż niemcy tak samo, jak i czesi są zdania, iż zawieszenie samorządu jest pogwałceniem konstytucyi, jednakże powątpiewają, aby rokowania doprowadziły do porozumienia.

Japonia wobec sytuacyi w Meksyku.

Tokio (AP). Minister spraw zagranicznych tłumaczy wysłanie do Meksyku krążownika komplikacyami, zagrażającemi interesom mieszkających tam 3,000 japończyków. Na krążowniku znajduje się urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych.

Ultimatum odrzucone.

Mexico (AP). Huerta pozostawił ultimatum Stanów Zjednoczonych bez odpowiedzi. W ultimatum powyższem rząd Stanów Zjednoczonych zażądał, aby Huerta do godz. 6-ej wieczorem oświadczył, iż nie zwoła kongresu, i jednocześnie zawiadamiając, iż w razie uchylenia się od spełnienia tego żądania Stany Zjednoczone zerwą z nim stosunki dyplomatyczne.

Sprawy albańskie.

Londyn (AP). Informacye prywatne korespondenta Pet. Ag. Tel. dają podstawę do przypuszczenia, iż nieporozumienia pomiędzy mocarstwami w sprawie Albanii przybierają łagodniejsze formy. Delegaci austryaccy otrzymali instrukcye stosowania polityki bardziej pojednawczej. Istnieje jeszcze różnica zdań w sprawie szczegółów granicy południowej, oznaczonej na konferencyi londyńskiej w ogólnych zarysach. Prawdopodobnie za podstawę dla przeprowadzenia granicy będą przyjęte warunki geograficzne i strategiczne.

Traktat serbsko-czarnogórski.

Białogród (AP). Podpisany został traktat o rozgraniczeniu pomiędzy Serbią a Czarnogórą.

Fundusz sierocy.

Białogród (AP). Pod protektoratem następcy tronu został utworzony nowy fundusz św. Jerzego w kwocie 300,000 franków, jako zasiłek istniejącego funduszu państwowego dla niesienia pomocy sierotom poległych. Otwarta została lista składek.

Kokowcew w Paryżu.

Paryż (AP). Minister spraw zagranicznych Pichon wydał obiad na cześć Kokowcewa.

Kokowcew w Berlinie.

Berlin (AP). Prezes rosyjskiej rady ministrów Kokowcew przybędzie do Berlina dn. 4 listopada. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się u ambasadora rosyjskiego uczta. Dn. 5 go listopada—obiad galowy na cześć Kokowcowa u kanclerza Rzeszy. Dn 6-go—Kokowcew zostanie przyjęty na audencyi u Wilhelma w Poczdamie i otrzyma zaproszenie na śniadanie. Dnia 7 go Kokowcew wyjedzie.

Koncesya Japonii w Chinach.

Tokio (AP). Zakończono pomyślnie rokowania z Chinami o nadaniu Japonii prawa eksploatowania terenów naftowych w prowincyi Szanchi. Japonia wypłaca za to Chinom 5 milionów jen. Prawo eksploatacyi udzielone zostało japońskiemu syndykatowi przedsiębiorstw w Chinach. Oprócz przedsiębiorstw bezpośrednio w tem zainteresowanych, obchodzi sprawa powyższa także flotę japońską, gdyż zamierzone jest wprowadzenie opału naftowego na okrętach japońskich.

Sprawy meksykańskie.

Meksyk (AP). Wyjechał do Vera-Cruz pełnomocnik specyalny Wilsona—Lindt.

Meksyk (AP). Powstańcy niszczą komunikacyę pomiędzy Meksykiem i Vera-Cruz. W stu milach od Meksyku zatrzymali oni pociąg, zabrali milion pesetów należących do rządu i ograbili pasażerów.

Nogales (AP). Przedstawiciel osobisty Wilsona, Coel podał przywódcy konstytucyonalistów Carnzie spisane warunki ostateczne rządu Stanów Zjednoczonych, opiewające, że zakaz wwozu broni będzie zniesiony jedynie po przywróceniu porządku i bezpieczeństwa dla wszystkich cudzoziemców, a poza tem po uformowaniu porządnego rządu państwowego.

Londyn (AP). Do „Times" donoszą z Waszyngtonu, iż prezydent Wilson oświadczył z powodu spraw meksykańskich, że o ile presya finansowa okaże się nie dość skuteczną dla usunięcia Chuerty od władzy, trzeba będzie zarządzić blokadę portów meksykańskich, lub też nawet wprowadzić wojska Stanów Zjednoczonych na terytoryum meksykańskie. Wilson oświadczył mocarstwom, że Stany Zjednoczone wcale nie dążą w Meksyku do zaborów terytoryalnych.

Dżuma.

Ekaterynodar (AP). Rada miejska zwróciła się do rządu z prośbą o udzielenie jej 56 000 rb. na zarządzenia przeciw dżumowe.

Różne.

Bruksela (AP). Została otwarta międzynarodowa konferencya dyplomatyczna w sprawie statystyki celnej. Powstał zamiar utworzenia w Brukseli stałego biura.

Dublin (AP). Ułaskawiony został przywódca robotników Larkin, uwięziony niedawno za nawoływanie do buntu.

Białogród (AP). Według informacyi ministerstwa wojny po wojnie okazało się około 30,000 inwalidów.

Tokio (AP). Parlament zostanie otwarty 26 go grudnia.

Władywostok (AP). Juan-Szi-Kaj ofiarował gen. gubernatorowi nadamurskiemu wyższy order republiki chińskiej.

Tabrys (AP). Awiator Kuźmiński poszybował w kierunku jeziora Urmijskiego.

Sofia (AP). Przybyło 4 oficerów japońskich, podróżujących dla poznania państw bałkańskich.

Petersburg (AP). Komisya powołana do dokonania rewizyi prawodawstwa lekarsko-sanitarnego zamierza otworzyć szereg sądowo-medycznych i sanitarnych instytutów okręgowych w celu kształcenia lekarzy specyalistów w dziedzinie wiedzy sanitarnej i medycyny sądowej.

Petersburg (AP) Powrócił z Jalty minister komunikacyi.

Petersburg (AP). Pozwolone zostało od dn. 31 października przyjmowanie telegramów do Bulgaryi w języku umówionym.

Petersburg (AP). Komitet do spraw prasowych skonfiskował № 298 dziennika „Riecz".

Giełda Petersburska.

Dn. a 31 października 1913 r.

4½% Renta Państwowa	92⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	81¾—82¼
4½% Listy zast. Półtaw. B. Ziem.	81⅜
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	489
5% " 1866 r.	372
5% Obl. prem. Szlach. Banku	317¼
Akcye Petersburk. Międzynar. Komerc.	499
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	472
" Lianozow—udziału	273
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	384½
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	139½
" Tow. Leśnej	290
" Briańsk. Fab. Szyn	184
" Putiłowsk.	139
" Bakińsk. T-wa Naftow.	728
" Ros. Tow. kopalni złota	72½
" Kol. fabr. maszyn	—
" M. K. Wor. kol.	770
" Poł.-Wsch. kol. żel.	296
" Mosk. Kazań. kolej	556½
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	474½
" Półn. Doniecka kol. żel.	319½
" Dan. Jurjewsk. Tow. met.	286
" Fabryk Malcowskich	309
5½% Pożyczk. 1905 r.	103⅝—104
5½% " 1906 r.	102⅞—102¾
5½% Świadectwa własnościowe	98¼
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred.	83
4½% " " " "	80—81
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	—

Usposobienie z walorami ospałe; z papierami dywidendowymi małoczynne.

Z ostatniej chwili.

Na półwyspie bałkańskim.

Ateny (AP). Uroczyście otwarto sesyę parlamentu mową tronową. Króla witano owacyjnie.

Ateny (AP). Według doniesień ateńskiej agencyi telegraficznej Porta zażądała nowych zmian w konwencyi podpisanej przez przedstawicieli Turcyi i Grecyi. Turcya żąda, aby dochody z wakufów przeznaczone na cele filantropijne były oddawane towarzystwom muzułmańskim do czasu sprzedaży wakufów przez ministerstwo.

Następnie Turcya żąda, aby Grecya przyjęła na siebie zobowiązania tureckie zaciągnięte dla linii kolejowych na terytoryum, które przeszło do Grecyi i ażeby Grecya wypłaciła odszkodowanie za zniesienie dziesięciny od wakufów. Wszystkie powstałe stąd kwestye będą rozpatrzone przez komisyę finansową w Paryżu.

Sofia (AP). Generał Sawow, który powrócił do Sofii zaprzecza wiadomościom o zawarciu traktatu pomiędzy Bułgaryą a Turcyą. Pomimo to Sawow stwierdza, iż pomiędzy Turcyą i Bułgaryą panują dobre stosunki, które dadzą się wyzyskać w kierunku nawiązania bardzo ścisłej przyjaźni. Sawow wychwala armię otomańską i uznaje, iż stan jej jest świetny. Rokowania w Atenach, zdaniem Sawowa, prawdopodobnie nie dadzą pomyślnych skutków, chociaż z drugiej strony Sawow nie uznaje za możliwy wybuch wojny turecko-greckiej.

Kandydat na tron albański.

Wiedeń (Wł.). Kandydat na tron albański ks. Wied udaje się do Bukaresztu. Wkrótce ogłosi on urzędownie o przyjęciu tronu.

Car Ferdynand a Kokowcew.

Wiedeń (Wł.) Krąży tu pogłoska, jakoby car bułgarski Ferdynand udaje się do Berlina w celu zobaczenia się z Kokowcewem.

Reforma wyborcza w Galicyi.

Wiedeń (Wł.). Przedstawiciele trzech stronnictw wrogich reformie wyborczej doszli do zupełnego porozumienia pomiędzy sobą i zakomunikowali swoje stanowisko Stuergkhowi, który będzie konferował ze stronnictwami polskiemi i ruskiemi.

Nadzieje na porozumienie—prawie żadne.

Dymisya szefa sztabu.

Wiedeń (Wł.) „Zeit" donosi, że z powodu wielkich różnic zachodzących pomiędzy następcą tronu, a szefem sztabu głównego Conradem von Hoetzendorfem, dymisya tego ostatniego jest wielce prawdopodobne.

Proces Ronikiera.

Warszawa (Wł.). Wczoraj rozpoczął się proces Bohdana hr. Ronikiera. Podsądnego przywieziono do sądu o godz. 11½. Jest on blady, pochylony i kuleje.

Sądzi sprawę komplet czwartego departamentu izby sądowej warszawskiej. Prezesem sądu jest Bazylewskij, referentem Kniaziew, oskarża wiceprokurator Choiszczewnikow. Przedstawicielami powoda cywilnego są adwokat Franciszek Nowodworski i Karabczewskij. Bronią Ronikiera adw. Szterling z Warszawy, Bobriszczew-Puszkin (syn), Aronson i Goldstejn z Petersburga. Współoskarżonego Zawadzkiego, właściciela pokojów umeblowanych bronią adwokaci Ettingierowie ojciec i syn.

Proces rozpoczął się o godz. 2 ej po poł. przy przepełnionej sali. Wezwanych jest przez obydwie strony i sąd 209 świadków, z których 57 nie stawiło się na wezwanie. Świadkowie ci będą wzywani przed sąd w miarę przybywania. Rzeczoznawców zawezwano 9.

Izba postanowiła proces rozpocząć.

Ronikier jest w monoklu, dla czytania wkłada okulary. Ubrany jest w surdut, siedzi przy pulpicie. Sensacyę wywołują trzej świadkowie—więźniowie rot aresztanckich i katorgi. Przybyli na sąd pod strażą.

O godzinie 8 ej wieczorem ukończono zaprzysiężenie świadków i wszystkie formalności przedwstępne. W piątek o godz. 11-ej rozpocznie się odczytywanie aktu oskarżenia przez sędziego Czułanowskiego.

Afera szpiegowska.

Rzym (Wł.). Szpieg Minozzo należał do wielkiego biura szpiegowskiego, znajdującego się w Genewie. Niedawno w przebraniu oficera włoskiego wtargnął on do koszar i skradł ważne dokumenty, oraz plany szwajcarskich fortyfikacyi na górze S. Gothard i Simplońskiej, oraz plany tunelu.

Sprawy meksykańskie.

Londyn (Wł.). Huerta podobno ukrył się na statku niemieckim.

New-York (Wł.). W całych Stanach Zjednoczonych odrzucenie ultimatum wywołało wielkie wrażenie. Panuje ogromne podniecenie.

Z Senatu.

Petersburg (Wł.). Senat uniewinnił prezydenta Mińska Stefanowicza, członków zarządu miejskiego Janowskiego i Olewińskiego, oraz radnych Chowańskiego i Dulewicza, którzy nakazali otwarcie śluz podczas wylewu Świsłoczy, który zagrażał miastu, przez co wyrządzili straty w młynie archijereja.

Nagroda Nobla.

Sztokholm (AP). Nagroda Nobla z literatury przyznana została poecie angielsko-hinduskiemu Tagorowi.

„Rossija" o stosunkach niemiecko polskich.

Petersburg (Wł.) „Rossija" poświęca artykuł kwestyi polskiej w Niemczech. Nie wysuwając własnych wniosków, gazeta stwierdza zmianę polityki w stosunku do polaków. Koła umiarkowane liberalne i klerykalno-konserwatywne rozczarowały się co do systemu hakatystycznego. Polacy osiągneli wiele na gruncie ekonomicznym. Konserwatyści obawiają się, ażeby wobec wzmocnienia soc.-demokracyi wywłaszczenie gruntów polskich nie stało się niebezpiecznym precedensem. Trzeba się liczyć z Austryą, gdzie polacy posiadają wpływy. Rząd musi ustępować konserwatystom i agraryuszom, którzy przeciwni są domaganiom hakatystów.

Korespondencye „Rieczi".

Petersburg (Wł.). Korespondent „Rieczi" utrzymuje, że ludność litewska również podpadła władzy duchowieństwa. Emancypacya litwinów z pod wpływów polaków, dzięki poparciu rządu, przeszła szybko. Uświadomienie narodowe białorusinów napotyka trudności i dobywa się wolniej.

Okólnik Kasso, zakazujący wykładów religii w języku białoruskim jest na rękę polakom, ponieważ dla białorusina polski język jest bliższy niż rosyjski.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.). W komisyi wojenno-morskiej omawiano projekt o posadach felczerek i akuszerek w brygadach straży pogranicznej. Markow zaproponował nieprzyjmowanie żydówek, ponieważ żydzi wytaczają krew chrześcijańską. Propozycyę przyjęto.

Na granicy mongolskiej.

Petersburg (Wł.). Rada ministrów rozpatrzyła wniosek ministra spraw wewnętrznych o wydaleniu z granic cesarstwa kirgizów kiriejewców, którzy wskutek ucisku doznanego od mongołów przeszli w liczbie 1,000 jurt granicę rosyjską i osiedlili się w obrębie guberni tomskiej. Rada ministrów uznała za niezbędne wydalenie ich z granic Rosyi i wykonanie tego postanowienia poleciła ministerstwu spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych.

Dżuma.

Nowoczerkask (AP). Nowych wypadków dżumy niema. Roboty dezynfekcyjne trwają w dalszym ciągu.

Różne.

Rzym (AP). W Rzymie we własnem mieszkaniu zastrzelił się rosyjski agent wojskowy w Rzymie, pułkownik Burgarin.

Kraków (Wł.). W bankach miejscowych pojawiły się fałszywe czeki amerykańskie. Banki z Ameryki przysłały detektywa Fergussona dla wyśledzenia fałszerzy.

Nadesłane.

Z komitetu budowy kościoła w Zmierzynce.

Na budowę kościoła w Zmierzynce złożyli:

W. PP. A. Rusiarowski rb. 151 kop. 13, Keszperowicz rb. 10, W. B. rb. 2, Stampowski rb. 5, Plewiński rb. 5.

Wyjęte ze skarbonek: № 468 WP. Horodeckiej rb. 5; № 466 WP. Dobrowolskiego rb 2 k. 60; № 468 WP. Horodeckiego rb. 1 kop. 46; № 262 WP. Rakowskiego rb. 7 kop. 25; ze skarbonki Zmierzynieckiego kościoła rb. 77.

Z poprzedniemi zebrane ogółem rb. 45 779 kop. 39.

Prezes *Wł Sadkowski.*

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Nostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.